

ŻYCIE DUCHOWE

WIOSNA 118/2024

Modlitwą i postem

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Błaza SJ
Tadeusz Hajduk SJ
Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Łucarz SJ (redaktor naczelny)
Tomasz Oleniacz SJ
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)
Damian Strączek
Artur Wenner SJ

Układ graficzny

Anna Pochopień

Projekt okładki

Tetiana Leonova

Zdjęcie na okładce
depositphotos.com

Zdjęcie na s. 33 Dominik Nienartowicz

Zdjęcie na s. 159 – portret ks. Piotra
Skargi autorstwa Adama Mamczura;
Kolegium Ojców Jezuitów w Krakowie

Skład

Andrzej Sochacki

Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292
e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl
www.zycie-duchowe.pl

Modlitwą i postem

Maria Miduch To, co niewidoczne dla oczu. Modlitwa, post, jałmużna	8
Ks. Stanisław Witkowski MS Post chrześcijański, czyli jaki?	16
Jan Konior SJ Jan Chrzcziciel – człowiek pustyni i umartwienia	24
Józef Augustyn SJ Praktyka postu	33
Marcin Ciechanowski OSPPE Otworzyć się na działanie mocy Boga. Post z perspektywy egzorcysty	42
Michał Kuś Szansa na odnowienie relacji z Bogiem. Po co pościć?	50
Dariusz Kowalczyk SJ Kuszenie Jezusa – kuszenie Kościoła	58
Stanisław Łucarz SJ Apatheia. Filozofia grecka a ascetyka chrześcijańska	66
Szymon Hiżycki OSB Jeść czy nie jeść? Ojcowie pustyni o jedzeniu, piciu i wstrzemięźliwości	79
Marek Blaza SJ Post w chrześcijaństwie wschodnim	87



Agnieszka Chemperek Abstynencja alkoholowa w zespole uzależnienia	96
Ks. Piotr Kulbacki Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Nowa wyobraźnia miłosierdzia	105
DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ Tadeusz Hajduk SJ Moc do walki duchowej. Post w duchowości ignacjańskiej	115
POMÓDL SIĘ Stanisław Łucarz SJ Jezus na pustyni. Medytacja ignacjańska	123
MODLITWA I ŻYCIE Henryk Dziadosz SJ Chleba naszego powszedniego... Prosić o pokarm, który daje prawdziwe życie	128
Dorota Grzybowska-Korcyl Uzdrowienie epileptyka. Przybliżające do Boga modlitwa i post	135
ROZMOWY DUCHOWE Ks. Krzysztof Gajos SAC Przyjechałem na dietę, wyjeżdżam z rekolekcji	144
ŚWIADECTWA Duchowe wyzwolenie. Świadectwo po rekolekcjach z Postem Daniela	156
Z HISTORII DUCHOWOŚCI Piotr Skarga SJ Kazanie na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu	159
LEKTURY	173
OGŁOSZENIA	185

Na początek...

Skrzydła modlitwy

Istotę chrześcijaństwa stanowią relacje, i to szczególne... Ich obrazem i wzorem są relacje w Trójcy Świętej. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus modli się do swojego Ojca: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś. [...] Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś” (J 17,20–21.23b). Najważniejsza, absolutnie niezbywalna jest tu najpierw relacja z Bogiem trójjedynym. Bez niej wszystkie inne relacje, jak zresztą podkreśli sam Jezus, są domem zbudowanym na piasku (por. Mt 7,26–27).

Sposobem zaś na budowanie i rozwijanie tej relacji, jak widzimy na przykładzie Jezusa, jest modlitwa. To fundamentalna czynność w życiu chrześcijanina. Nie można nim być bez żywej relacji z Bogiem, a jest to relacja miłości. Ta zaś potrzebuje ustawicznej troski, jak pisał swego czasu libańsko-amerykański poeta Khalil Gibran: „Miłość nieodnawiana co dzień, staje się najpierw przyzwyczajeniem, a potem niewolą”¹. To właśnie modlitwa jest ową codzienną troską w odnawianiu miłości do Boga. Wiele jest w Nowym Testamencie wezwań do modlitwy, co więcej – do modlitwy nieustannej. Na jej temat powstała bogata literatura, powstało też wiele szkół modlitwy, poczynając od pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Nie modlitwą jednak chcemy się zająć w tym numerze „Życia Duchowego”. Jej samej i różnym jej rodzajom poświęcono już w naszym kwartalniku bardzo dużo miejsca. W każdym zresztą numerze

1 Tłumaczenie własne. Por. K. Gibran, *Piasek i piana*, w: M. Starowieyski, *Khalil Gibran i jego „Prorok”*. Z antologią tekstów, Kraków 2016, s. 168.

zachęcamy do jej praktykowania, proponując medytację albo kontemplację ignacjańską. Chcemy się raczej zająć tym, co modlitwie powinno towarzyszyć, a na co wskazują słowa Jezusa, które uczyniliśmy hasłem przewodnim tego numeru: „Modlitwą i postem” (por. Mt 17,21). Wydaje się nam bowiem, że jest to dziś bardzo ważne.

Według Ojców Kościoła, aby wznieść nas do Boga, modlitwa niczym ptak potrzebuje dwóch skrzydeł: postu i jałmużny. To nie tylko poetycki obraz. Post, modlitwa i jałmużna odpowiadają trzem wymiarom w człowieku: ciału, duszy i duchowi. Każdy z tych trzech środków ma odsłonić prawdę o nas na owych trzech poziomach i otworzyć nas na Zbawiciela. Zresztą On sam łączy je w Kazaniu na Górze (por. Mt 6,1–18), nazywając „sprawiedliwością”. Tak są one też określane w większości dawnych polskich tłumaczeń, od Jakuba Wujka SJ począwszy. My jesteśmy raczej przyzwyczajeni do tłumaczeń współczesnych, w których używa się zazwyczaj określeń „uczynki pobożne” albo wręcz „dobre uczynki”². Niestety, ztraca się w ten sposób ich bardzo istotny rys. Jeśli się pamięta, że „sprawiedliwość” oznacza w Biblii właściwą relację człowieka z Bogiem, wtedy te trzy uczynki – czy raczej działania – uzyskują właściwą głębię. Tak jak człowiek w swej cielesności, psychiczności i duchowości jest jednością, tak też te trzy są nierozdzielne.

W Biblii obok modlitwy i jałmużny praktyka postu wyraża pokorę, nadzieję i miłość człowieka do Boga³. „Pościć” to w hebrajskim oryginale *innah nefesz*, czyli dosłownie „upokarzać duszę”, a zatem w ten sposób przygotowywać ją do głębszej i pokorniejszej modlitwy. W Izraelu pości się przed spotkaniem z Bogiem (Wj 34,28). Pości pojedynczy wierny, kiedy trapiiony jest przez ciężkie zmartwienia (Ps 35,13). Pości cały naród w obliczu niebezpieczeństwa wojny i zniszczenia (Sdz 20,26); kiedy zagraża mu plaga szarańczy (Jl 1 i 2); jako znak skrucy (Ne 9,1)

2 Za: <http://bibliepolskie.pl/zzteksty_vers_por.php>.

3 Por. X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Warszawa 1973, s. 731.

i wreszcie w związku z obrzędami żałobnymi (2 Sm 1,12). Z czasem zatracą się w Narodzie Wybranym najgłębsze znaczenie postu polegające na tym, iż wyraża on ukorzenie się człowieka przed Bogiem, aby stawiać się coraz bardziej praktyką pobożną. Za czasów Jezusa faryzeusze najściślej przestrzegający prawa pościli dwa razy w tygodniu, podobnie i uczniowie Jana. W Nowym Testamencie praktyka ta zyskuje inną, mesjańską głębię. O tym piszą w tym numerze nasi autorzy.

Obecnie można odnieść wrażenie, że w chrześcijaństwie, przynajmniej w jego zachodniej odmianie, post podobnie jak inne praktyki ascetyczne wszedł w kryzys. Zatracą się jego sens... Jeszcze stosunkowo niedawno post piątkowy czy post eucharystyczny albo posty wigilijne były bardzo ważnymi praktykami. Sam pamiętam z mojego dzieciństwa, jak ściśle były one przestrzegane i jak właśnie w relacyjny sposób wyjaśniano ich znaczenie: że to wszystko ze względu na Pana Jezusa, który w piątek umarł za nasze grzechy, czy że Jego Ciało, które spożywa się w Eucharystii, jest tak szczególnym pokarmem, iż trzeba je w ten sposób wyrazić wyróżnić pomiędzy innymi pokarmami, albo że post wigilijny jest podkreśleniem, z jakim utęsknieniem czekamy na przyjście Jezusa i jak jest dla nas ważny. Nie mówiąc już o Wielkim Poście, który był związany ze szczególnymi praktykami postnymi, a które do tej pory zachowuje Kościół wschodni.

Co jednak obserwujemy dziś? Otóż, w naszym życiu chrześcijańskim poczucie i potrzeba postu jakby zanikają. Tymczasem przejmują go współczesne neoreligie czy pseudoreligie: religia klimatyczna, religia ekologizmu czy religia samego siebie, w której centrum stoi człowiek, jego sprawność i figura. W nich wraca się do starych praktyk ascetycznych. Bardzo modne są różnego typu diety, które zawsze wiążą się z ograniczaniem w jedzeniu i piciu czy wręcz z odmawianiem sobie pewnych pokarmów, aż po te najbardziej skrajne diety wegetariańską czy wegańską. Widzimy więc, że te same praktyki, które kiedyś miały motywacje biblijne i chrześcijańskie, dalej są stosowane,

ale z zupełnie innych, można by powiedzieć, bałwochwalczych pobudek. Zapewne wielu z nas wstydziłoby się powiedzieć publicznie, wobec nieznanym czy kolegów w pracy: „Dziś nie jem mięsa, bo jest piątek” albo że nie jem mięsa czy odmawiam sobie jakiegoś innego pokarmu lub napoju, bo poszczę w jakiejś konkretnej intencji lub że czynię to ze względu na Jezusa. Podczas gdy deklaracje, że jest się weganinem/weganką czy wegetarianinem/wegetarianką wypowiadane są z dumą, a restauracje, hotele czy linie lotnicze mają dla takich osób specjalne listy potraw, co nierzadko pojawia się już przy internetowych rezerwacjach.

W tym numerze chcemy pokazać, czym właściwie jest post chrześcijański, jakie są jego głębokie motywacje, jak jest związany z całym życiem chrześcijańskim, a szczególnie z modlitwą. Tak bowiem jak na modlitwie ważna jest zewnętrzna postawa ciała, bo przecież jesteśmy jednością ciała, duszy i ducha, tak równie istotna jest jego wewnętrzna „postawa”, gdy chodzi o jego wewnętrzne potrzeby i wyraz. Tą wewnętrzną postawą ciała jest właśnie post... Owszem, wpływa i na naszą psychikę, i na naszego ducha, ale przede wszystkim dotyka ciała. Stare łacińskie przysłowie mówi: „Plenus venter non studet libenter” – „Pełny brzuch uczy się niechętnie”. Jednak równie prawdziwe jest: „Plenus venter non orat libenter” – „Pełny brzuch modli się niechętnie”.

Do tworzenia tego numeru zaprosiliśmy specjalistów z różnych dziedzin teologii duchowości i psychologii, a nawet filozofii dalekowschodniej. Sięgnęliśmy także do najcenniejszych skarbów jezuickiego kaznodziejstwa – kazania ks. Piotra Skargi SJ o pożytkach płynących z postu, które mimo że zostało wygłoszone w XVI wieku i w ówczesnym staropolskim stylu, to jednak nie straciło nic na swej aktualności. Miejmy nadzieję, że numer ten przysłuży się do ponownego odkrycia sensu i głębi oraz ożywienia tej niezbędnej także w naszych czasach praktyki duchowej.

Stanisław Łucarz SJ



Maria Miduch

To, co niewidoczne dla oczu

Modlitwa, post, jałmużna

Trzy wymienione w podtytule elementy, bez których trudno wyobrazić sobie chrześcijańskie życie, mają swoje korzenie w tradycji biblijnej Starego Testamentu. Zajmują ważne miejsce zarówno w judaistycznym świecie, jak i w tradycji chrześcijańskiej. Modlitwa, post i jałmużna inspirowały od tysięcy lat wierzących, którzy podążają za Bogiem i chcą doświadczyć spotkania z Nim twarzą w twarz. Jednak – jak to zwykle bywa – to, co wydaje się oczywiste i podstawowe dla doświadczenia wiary, łatwo uczynić rytuałem, zagubić prawdziwy ukryty w tym sens i przypisać mu błędne znaczenie. Dlatego warto wracać do źródeł i w przeżywaniu modlitwy, postu i jałmużny inspirować się tym, jak widzi je sam Bóg.

Utarta droga?

Naród Wybrany jest świadomy tego, że Bóg pierwszy przemówił do niego. Nie może i nie chce zlekceważyć tego zaproszenia

do dialogu. Modlitwa staje się więc dla niego czymś najbardziej naturalnym na świecie. Czymś, co angażuje całego człowieka z jego ciałem i duchem. Bóg bowiem nie jest zainteresowany jedynie duszą swych dzieci. Stąd w budowaniu relacji z Bogiem uczestniczy cały człowiek poprzez zaangażowanie w dialog z Nim i swojej duszy, i swojego ciała. To, co dzieje się w duszy, pozostaje niewidoczne, dopóki nie zostanie wyrażone przez ciało. Biblia stoi na straży przenikania się i jedności tych dwóch sfer. Piętnuje rozdział między nimi.

Skoro stajemy na modlitwie jako jedność cielesno-duchowa, naturalne dla człowieka Biblii będzie wykonywanie pewnych gestów pozostających w jedności z tym, co dzieje się w jego sferze duchowej. To, co przeżywa wewnątrz, przekazuje na zewnątrz za pomocą ciała. Biblia, ofiarując nam Księgę Psalmów, dobitnie pokazuje, że nie ma doświadczenia, z którym nie można przyjść do Boga i którego nie można przed Nim przeżyć. Smutek, rozpacz, zwątpienie, ból, radość, zachwyt, złość i wściekłość, poczucie braku sensu, doświadczenie miłości i przebaczenia – z tym wszystkim mamy prawo zwrócić się do Najwyższego. Nie powinniśmy ukrywać w sobie tego, co przeżywamy, gdyż w naszym odczuciu wydaje się to nieodpowiednie dla Boga. Bóg tego nie chce. On pragnie autentyczności w spotkaniu.

Z przekonania, że Bóg pragnie spotkać się z całym, niepodzielnym człowiekiem, rodzi się szczególny rodzaj modlitwy, który nazywamy postem. Rezygnacja z czegoś, co buduje nasze

ciało, nie dotyka jedynie naszej cielesności, ale dotyczy też naszej duchowości. Umysławia nam, że jesteśmy jednością. Jaki jest sens postu, praktyki wielokrotnie wskazywanej na kartach Pisma Świętego? Z jednej strony pozbawienie się pokarmu ma skierować oczy poszczającego na Tego, który podtrzymuje nasze życie, i sprawić, że to w Nim, a nie w pożywieniu, dostrzeżemy naszą nadzieję. Człowiek doświadczający głodu odczuwa swoją słabość i zależność. Zyskuje perspektywę inną niż ten, któremu niczego nie brakuje. Zmiana perspektywy i odczucie słabości są potrzebne, by zrozumieć swoją relację z Bogiem. Z drugiej strony poszczenie to zrobienie miejsca – także w swoim ciele – dla Boga. To rezygnacja z czegoś podstawowego, by w powstałe dzięki temu miejsce zaprosić Najwyższego, skupić się na Nim i Jego mocy. Post jest ważnym krokiem pomiędzy modlitwą a działaniem. Jest wołaniem do Boga i podjęciem działania, by Najwyższy mógł okazać swą moc. Świetnie widzimy to na przykładzie królowej Estery, która przed pójściem do króla modliła się i pościła. Modlitwa i post przygotowują ją do konkretnych czynów.

Jałmużna to kolejny element potrzebny do budowania swojej relacji z Bogiem. Nierzadko bywa zapomniana, bagatelizowana, ale i zupełnie niezrozumiana. Nie jest daniem od niechcenia, opcjonalnym dodatkiem do sprawiedliwego życia. Jest podstawą. Hebrajskie słowo, które określa jałmużnę, oznacza również sprawiedliwość. Ten, kto daje jałmużnę, a więc wychodzi na przeciw brakom drugiego, by je zapełnić ze swojego, jest sprawiedliwy. Dla nas sprawiedliwy to ten, który postępuje zgodnie z wymogami prawa, dla biblijnego Żyda jest w tym coś więcej.

Sprawiedliwy to także ten, który widząc niedomaganie, brak u innych, stara się, by owe ubytki zapłacić ze swojego skarbcza. Jak łatwo odgadnąć, nie chodzi tu jedynie o materialne potrzeby. Nie chodzi też o to, by wszystkim wokół pokazać braki u bliźniego, lecz by widząc je, pośpieszyć mu jak najszybciej z pomocą, bez zawstydzania go i ujawniania jego trudnej sytuacji. Nic więc dziwnego, że Pismo Święte mówi nam, że jałmużna gładzi grzechy (por. Syr 3,30; Tb 12,8–9). Tak jak ty śpieszysz na pomoc bliźniemu, któremu czegoś brakuje, tak Bóg pośpieszy na pomoc tobie, kiedy będzie brakować ci sprawiedliwości.

Nowa łąta na starym ubraniu

Wydawać by się mogło, że wszystko jest tu oczywiste. Modlitwa: absolutna szczerość i Bóg w centrum. Post: doświadczenie, kim jestem, i skupienie na Bogu dawcy. Jałmużna: uznaję, że nie jestem tylko dla siebie, i pamiętam, co daje mi Bóg. A jednak praktykowanie tych trzech elementów relacji z Bogiem okazało się dla człowieka wielkim wyzwaniem. Niesamowitość faktu, że z Najwyższym można się porozumieć, wejść w relację, współdziałać, z biegiem czasu traci na mocy. Szybko można się przyzwyczaić do czegoś zaskakującego i cudownego. Można też zatęsknić za mniej niesamowitym, a bardziej magicznym Bogiem, którego da się okiełznać, podporządkować sobie i swoim potrzebom.

Modlitwa jako fundament życia z Bogiem zakłada relację wiążącą obie strony: tego, który się modli, i tego, do którego owe modlitwy są kierowane. Możemy być pewni, że Bóg zawsze angażuje

się w spotkanie z człowiekiem, ale nie zawsze możemy mieć pewność, czy człowiek chce się zaangażować. W modlitwie nie chodzi przecież o powtarzanie wyuczonych formuł. To nie zaklęcia, które muszą być wyrecytowane w taki a nie inny sposób. Swoją modlitwą nie zaklinamy Boga. W czasach biblijnych prorocy wielokrotnie musieli upominać lud, by relacji z Bogiem nie traktował w sposób magiczny. To nie wypowiedane w odpowiednim momencie słowa są tu najważniejsze, ale to, jaką masz relację z Najwyższym! Można pozostać w sercu poganinem i wykonywać tylko zewnętrzne gesty modlitewne. Nie o to jednak chodzi.

Post również w wielu przypadkach, z biegiem czasu i wraz z osłabieniem żywej relacji z Bogiem, stał się dla wielu narzędziem do kreacji swojego wizerunku. Już nie chodziło o zrobienie miejsca dla Boga czy doświadczenie swojej ludzkiej kondycji, ale o stworzenie obrazu człowieka głęboko religijnego i oddanego Panu. Umartwienie miało przekonać stojących obok, że podejmujący je jest z Nim w szczególnej relacji. W poście nie chodzi też tylko o oczyszczenie umysłu i ciała z tego, czego jest za dużo. Może być to wstępny etap, ale na pewno nie cel praktyk postnych. To Bóg, a nie dobrostan poszczącego ma być w centrum. Gdy znika z oczu sens podejmowania umartwienia, łatwo o wykrzywienie tej praktyki, o czym pisze prorok Izajasz (por. Iz 58,1–5). Jeśli życie nie jest przemienione chęcią budowania relacji z Najwyższym, łatwo uznać post za ciężką praktykę i jedynie niezbyt przyjemny rytuał. Może wtedy zrodzić się pokusa do wykorzystania postu w celu polepszenia swojego wizerunku.

Podobnie jałmużna może zostać potraktowana narzędziowo. Ten, który daje dar potrzebującemu, w centrum tego wydarzenia może chcieć postawić siebie, nie bacząc na dobro drugiego. Może ulec pokusie, że czyni coś szczególnego, za co należy mu się pochwała i uznanie. Zaakcentuje własną sprawiedliwość rozumianą jako skrupulatne wykonywanie nakazów, a z aktu miłosierdzia uczyni powód do własnej chluby.

Praktyka modlitwy, postu i jałmużny wyłącznie wtedy jest wartościowa, kiedy u jej podstaw leży zdrowa relacja z Bogiem. Gdy aplikowana jest do pogańskiego obrazu Najwyższego, staje się karykaturą zdrowej pobożności. Bóg wysyłając do Ludu Przypomnienia proroków, nie chce rezygnacji z praktyki modlitwy, postu i jałmużny, ale chce przywrócenia im prawdziwego sensu.

Wypełnienie Prawa

Podobnie jak prorocy, tak i Jezus nie chce zarzucenia przez swoich wyznawców praktyki modlitwy, postu i jałmużny, ale chce odnowienia rozumienia tych aktów pobożności. Jezus w swoim nauczaniu zwraca uwagę, że nie przyszedł znieść prawa, ale je wypełnić (por. Mt 5,17–19). Ponad ludzkie siły jest wypełnienie wszystkich nakazów prawa szczerym i ochoczym sercem. Bardzo łatwo popaść w rutynę, wejść na drogę pustego rytualizmu. A właśnie przed tym Jezus chce nas obronić. On napędza sobą przykazania, prawa, zwyczaje. Staje w centrum i kieruje nasz wzrok na siebie. To nas obroni przed spełnianiem uczynków z obowiązku, dla zachowania pozorów. W Ewangelii wg św.

Mateusza (por. Mt 6,1–18) Jezus, będąc świadomy, że łatwo zgubić prawdziwy sens fundamentów, wskazuje drogę do odczytania ich na nowo, przypomnienia sobie ich prawdziwego znaczenia.

Modlitwa nie jest zaklęciem, które wypowiadamy, by skłonić Siłę Wyższą do postąpienia według naszego upodobania. Modlitwa jest budowaniem relacji z żywym Bogiem, autentycznie zainteresowanym każdym aspektem naszego życia. Jej skuteczność nie polega na ilości wypowiedzianych słów ani głośności wezwań. U jej podstaw leży przekonanie o Bogu, który pochyła się nad swoim stworzeniem z miłością. Wejście do „swojej izdebki” i zamknięcie drzwi (por. Mt 6,6) nie musi wskazywać konkretnego miejsca w przestrzeni domowej, ale raczej ukierunkowywać słuchaczy Jezusowej nauki na intymność relacji z Najwyższym. Istnieje tu tylko modlący się i Bóg, który go słucha, nieważne, czy ta modlitwa jest widziana przez otoczenie.

Post również pozostaje sprawą pomiędzy podejmującym tę praktykę a Bogiem (por. Mt 6,18). Nie powinien on bowiem być ukierunkowany na poszczącego, a na Boga. Nie zewnętrzna forma jest tu najważniejsza i nie ona świadczy o wartości podejmowanego umartwienia. Opinia obserwatorów również nie ma znaczenia.

Jezus zachęca też do dyskretnej jałmużny, która stanie się tak naturalną aktywnością chrześcijanina, że nawet nie będzie przez niego rejestrowana (por. Mt 6,3–4). Tym, który zauważa prawdziwe obdarowywanie biednych, jest Bóg. Nikt inny nie

musi tego widzieć. Zdanie kończące *passus* poświęcony jałmużnie zwraca naszą uwagę na Boga płacącego zobowiązania obdarowanego biedaka. Tym, który oddaje to, co daliśmy ubogiemu, jest sam Najwyższy. On uzupełni nasze braki.

Analiza tego, jak wyglądają w naszym chrześcijańskim życiu modlitwa, post i jałmużna, może nam pokazać, jaka jest nasza relacja z Bogiem. Jak traktujemy Najwyższego i czy przypadkiem nie zaaplikowaliśmy dobrych i wskazanych praktyk do pogańskiego obrazu Boga. Wbrew pozorom nie był to jedynie problem starożytnych. Dziś również możemy ulec pokusie traktowania Najwyższego w sposób magiczny. Wskazane drogi pobożności możemy uczynić narzędziem do budowania swojego wizerunku, zapominając, czemu tak naprawdę mają służyć. Kiedy Bóg stanie w centrum podejmowanych przez nas działań, wreszcie napełnią się one sensem i poprowadzą do wzmacniania naszej relacji z Nim.

Maria Miduch

teolog, wykładowca zagadnień biblijnych i języka hebrajskiego w Seminarium Księży Salezjanów w Krakowie, dyrektor Salezjańskiego Instytutu Teologicznego, członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich, zaangażowana w inicjatywę TJCII Polska. Ostatnio opublikowała: *Mężczyźni wybrani przez Boga. Dzieje rodu św. Józefa; Wolność jest w Niej. Z Maryją na ścieżkach Biblii i życia* (współautorka z Anną Marią Pudełko AP).